

Jaki Śmieszny

Ewa Demarczyk

Jaki śmieszny jesteś pod oknem,
gdy zapada chłodny zmierzch,
a nad miastem chmury ogromne,
i za chwilę pewnie będzie padał deszcz...

Lepiej skryj się, daj i mnie zasnąć,
po co masz na deszczu stać?
Przynieś sobie z domu parasol,
Przynieś sobie z domu płaszcz.

Na kwadrans przed dziewiątą
podchodzi zmierzch pod okno,
za zmierzchem ty przychodzisz też,
i widzę cię co chwilę
pożytku z ciebie tyle,
że mnie przeraża byle deszcz.

Kiedy czasem drogę twą przetnę,
w inną stronę zwracasz twarz
lub kupujesz w kiosku gazetę,
choć w kieszeni drugą taką samą masz.

Nieraz chciałam wcześniej odpocząć,
przemęczona trudnym dniem,
lecz pod oknem ciągle był nocą
twój zabawny, długi cień.

Więc dróg poznaj sto,
aby dojść do mych ust,
bo świat, cały świat
chcę ci zamknąć na klucz.
Już idź, uśmiech swój
zostaw u mnie jak ślad.
Jest noc, mijasz noc
lekkomyślny jak wiatr.

Na kwadrans przed dziewiątą
podchodzi zmierzch pod okno,
za zmierzchem ty przychodzisz też,
i widzę cię co chwilę
pożytku z ciebie tyle,
że mnie przeraża byle deszcz.

Jaki śmieszny jesteś pod oknem,
gdy zapada chłodny zmierzch,
a nad miastem chmury ogromne,
i za chwilę pewnie będzie padał deszcz...

Po co włączysz się tu jak widmo?
Tyś z księżycą chyba spadł!
Ale wiem, na polu jest zimno,
a ty masz we włosach wiatr.

Więc dróg poznaj sto,
aby dojść do mych ust,
bo świat, cały świat
chcę ci zamknąć na klucz.

Juž idž, uśmiech swój
zostaw u mnie jak ślad.
Jest noc, mijasz noc
lekkomyślny jak wiatr.
La la la la la
La la la la la la
Jest noc, mijasz noc
lekkomyślny jak wiatr.